

## Drogi wsi Żegary

*Parašyti šį straipsnį paskatino „Šaltinio“ 4/11 numeryje spausdintas Gintauto Marcinkevičiaus straipsnis apie Klevų kaimo kelius. Ogi Žagariuose kelių daugiau ir jų istorijos nemažiau įdomios. Kelių dėka Žagarių kaimas atsirado rašytiniuose šaltiniuose. Per Žagarius ėjo kelias nuo Merkinės į Vygrių medžioklės dvarą ir toliau į Prūsiją. Čia keleiviai galėjo pailsėti, suvalgyti ar arklius pakeisti. Per Žagarius buvo planuojamas plentas jungiantis Augustavą su Vilniumi. Dabartiniiais laikais pagrindinis kelias per kaimą jungia Dusnyčią su Seinais. Didelės svarbos įgyjo kelias iš Žagarių į perėją su Lietuva Aradnykuose. Nuo jo 2,5 km atšaka į Krasnogrūdės dvarą, kuriame vaikystėje dažnai lankydavosi Nobelio premijos laureatas Česlovas Milošas (Czesław Miłosz). Kad tik galėtų kalbėti, daug papasakotų kas juo pravažiavo ir kas praėjo.*



o myśli, aby opisać żegarskie drogi, naprowadził mnie artykuł w litewskim kwartalniku „Šaltinis“, w którym (numer 4/11) Gintautas Marcinkiewicz opisuje drogi rodzinnej wsi Klejwy. Pomyślałem, że Żegary są nawet bogatsze w tej dziedzinie, gdyż poza własnymi drogami istnieją jeszcze wiodące przez wieś, a liczebnie nawet jest ich więcej. Ze względu na naturalne przeszkody (jeziora), drogi muszą tędy przechodzić. Przecież przez jeziora mostu się nie zbuduje. Chociaż kiedyś, w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku, została zbudowana linia telefoniczna w poprzek Gaładusi. Służyła wyłącznie Wojskom Ochrony Pogranicza. Jednak przetrwała jedynie do przyjscia wiosennych roztopów. Lody, ruszając, porozwalały telefoniczne słupy stojące w wodzie i linię trzeba było przeprowadzić dookoła jeziora.

Sądzę, że opisać istniejące drogi warto dlatego, aby o nich wiedziały przyszłe pokolenia. Tylko za mojej pamięci jedne zniknęły, natomiast inne powstały na potrzeby tu zamieszkałej ludności. Były od niepamiętnych czasów. Inaczej człowiek nie mógłby się ruszyć z domu. I to niezależnie od pory roku i ich stanu. Obecnie może są drogi bardziej potrzebne niż kiedyś, gdy środkiem

transportu był konie i wóz w nie zaprzężony. Przecież samochodem nie przejedzie się prosto przez pole, tym bardziej przez uprawne lub porośnięte lasem.

Dzięki drogom Żegary po raz pierwszy znalazły się w źródłach pisanych. Był to opis drogi prowadzącej z miejscowości (zamku) Merkinie na Litwie do dworku myśliwskiego w Wigrach i dalej do Prus Krzyżackich. Wspomniano tam, że przy tej drodze stoi przydrożna karczma (zajazd), gdzie można odpocząć, a nawet zmienić konie. Właścicielem karczmy był Zakhory, stąd polscy historycy wywodzą nazwę wsi. Natomiast Litwini wiedzą, że pochodzi ona od słowa: *žagarai*, czyli chrust, którego pełno w pobliskich lasach. Na terenie obecnej Litwy tych nazw jest jeszcze parę, więc niemożliwe, aby tam również mieszkali Zakhory. Jedynie dla uproszczenia w polskim języku pierwszą literę „a” zmieniono na „e”, co daje obecną nazwę wsi.

Nie wiem, czy gdziekolwiek w dokumentach zostało zapisane, ale według opowiadań mego dziadka i innych starszych ludzi, jeszcze przed zbudowaniem drogi (szosy) z Augustowa do Łodzi i dalej do Wilna, miała ona przechodzić przez Żegary i wieś Dusznicę. W geodezyjnych dokumentach i teraz figuruje jako pas drogi o szerokości osiemnastu metrów. Tak jest do skrzyżowania z drogą do Ogrodnik. Dalej miała przebiegać nad jeziorem Sztabinki i łączyć się z krzyżówkami w Poćkunach. Zapewne sprzeciwili się temu mieszkańcy w Sztabinkach starowiercy, bo zabrano by im dużo uprawnego pola. Wiem, że opierali się również poszerzeniu drogi obecnie wiodącej z Żegar do Sejn, brzegiem ich wsi. Przegradzali więc ją kamieniami albo przeszkodami z żerdzi.

Ta najstarsza, i bodajże najbardziej uczęszczana, droga obecnie prowadzi z przygranicza z Litwą do Sejn i ma długość dwunastu kilometrów. Ma znaczenie wojewódzkie i dlatego jest najbardziej zadbana i zimą w pierwszej kolejności odśnieżana. Bodajże od ośmiu lat, przed założeniem telefonów podziemnych, jest wyasfaltowana i przejezdna o każdej porze roku. W Dusznicy przepływa pod nią Duszanka łącząca jeziora Gaładuś i Hołny. Jeszcze w latach siedemdziesiątych nad tą rzeczką stał młyn wodny Andrzeja Makowskiego, w którym przed wojną ludzie z okolicy męli mąkę i produkowali doskonały pęczak (grubą kaszę jęczmienną). Obecnie coraz bardziej miejsce to nie przypomina istniejącego niegdyś młyna.

Żegary



Na terenie Żegar droga ma pod sobą trzy przepusty. Pierwszym przepływa woda (gdy jej na wiosnę przybywa) z bagienka Raistelis do bajorka o nazwie Dubioja. Przy jego budowie pracował Marian Essel, który został mocno poturbowany, gdy osunęła się na niego ziemia. Następnym rowem przelewa się woda o czerwonej barwie z jeziora Dusalis Mały (Dusalukas) do Gaładusi. I tu przepust budował Antoni Zibuda. Trzeci zaś przepuszcza również czerwoną wodę z Żegarskiego Bagna (niedawno jeszcze nazywanego Bagnami Krasnogrudzkimi) do tego jeziora o powierzchni półtora hektara.

Istniał jeszcze czwarty przepust na rowie łączącym jeziora Dusalis Duży (Dusalis) i Gaładuś, ale przy spadku wody nie zachodziła potrzeba, aby go odnowić i przy asfaltowaniu tej drogi po prostu został zasypany. Te dwa jeziora kiedyś zapewne były połączone. Gdy w 1971 roku kopalem dół pod słup elektryczny, to się dokopałem do takiego żółtego piasku, jaki znajduje się na dnie jezior. A przed wojną to płocie na tarło podpływały blisko drogi.

Kiedyś tą i inne drogi, co roku po zakończeniu wiosennych robót, naprawiali rolnicy systemem szarwarków, a więc obowiązkowej pomocy (tłoka) przy ich nawożeniu i równaniu żwirem. Jednak po utworzeniu w 1952 roku pegeeru w Sztabinkach i rozbiciu tej drogi przez ciężki sprzęt, system ten już nie wystarczał. Władze wygospodarowały pieniądze na jej generalną przebudowę przez nasypanie kamieni i żwiru oraz poszerzenie. Tak dobrze ją naprawiono, że już w 1967 roku do Żegar mogły kursować autobusy pekaesu, a po kilku latach, po jej przeróbce, także do Dusznicy. Natomiast w 1991 roku został na szosie ułożony dywanik z asfaltu i odtąd już się na niej nie kurzy i nie potrzebuje ona tak częstych napraw.

Odnogą tej głównej jest droga prowadząca lewym brzegiem Gaładusi w stronę wsi Burbiszki. Przed sześciu laty również ją wyasfaltowano na odcinku do wsi Radziucie, a później do Jenorajścia. W Żegarach znajdują się na niej dwa przepusty, ale tylko o znaczeniu wiosennym, gdy na polach gromadzi się dużo wody. W moim mniemaniu to najbogatsza w piękne widoki droga, zwłaszcza urocza, gdy się nią jedzie po południu wzdłuż oświetlonego przez słońce jeziora Gaładuś. Jej piękno opisał na początku XX wieku pisarz litewski Vincas Mykolaitis-Putinas w książce *Altorių šešėly*, przetłumaczonej również na język polski pod tytułem *W cieniu ołtarzy*.

Jej odgałęzieniem jest droga wiodąca do wsi Bubele, a zaczynająca się od agroturystycznego gospodarstwa Czesława Koneszki. Cztery lata temu, dzięki pieniądzom z Unii Europejskiej dostała asfaltowy dywanik. Ma jedynie dwa kilometry i kończy się na drodze Radziucie–Sejny, ale zapewne będzie dalej utwardzona, gdyż prowadzi do gminnego wysypiska śmieci i jest dla nas najkrótszą drogą do Puńska. Złośliwi powiadają, że otrzymała nową nawierzchnię

dla mieszkających tam wtedy radnych – powiatowego i gminnego. Niech i tak będzie, ważne że obecnie wszyscy przejeżdżający nią bardzo się cieszą.

No i czwarta w Żegarach wyasfaltowana szosa, zmierzająca z Żegar do Ogrodnik, zaczyna się od skrzyżowania z drogą Dusznica–Sejny przy budynkach Heleny i Tadeusza Waszkiewiczów. Ma długość około dwóch i pół kilometra i łączy się z międzynarodową arterią biegnącą na Litwę. Była budowana etapami przez trzy lata z pieniędzy Unii Europejskiej.

Również około dwuipółkilometrowa droga, czekająca na wzmocnienie asfaltem, jest jej odnogą prowadzącą do dworu w Krasnogrudzie. Zresztą od dawna była nazywana dworską drogą (dvarkelis). Jej znaczenie wzrasta latem, kiedy sejneński ośrodek „Pogranicze – sztuk, kultur, narodów” w opuszczonym dworku organizuje wieczorki literackie poświęcone laureatowi Nagrody Nobla Czesławowi Miłoszowi. Zeszłego lata wystawiany był tu spektakl na podstawie jego powieści *Dolina Issy*. Zjeżdżało się wówczas mnóstwo miejscowych i przyjezdnych turystów. A okoliczna, tu zamieszkała ludność, mogła go oglądać parokrotnie i bez żadnej opłaty.

W rocznicę śmierci poety 15 sierpnia w kościółku w Żegarach jest zamawiana msza święta za spokój jego duszy. Nabożeństwa odbywają się w dwóch językach, śpiewy zaś tylko po litewsku. Następnie wszystkich gości zaprasza dyrektor „Pogranicza” Krzysztof Czyżewski do dworku w Krasnogrudzie na drugą część uroczystości. Dwa lata temu uczestniczył w nich poeta rosyjski Anatol Roitman, tłumacz poezji noblisty, a corocznym gościem jest poeta litewski, długoletni przyjaciel Miłosza – Tomas Venclova. Wśród wybitnych gości widzi się profesora Andrzeja Strumiłłę, pracownika Muzeum M. Konopnickiej w Suwałkach Zbigniewa Fałtynowicza oraz innych.

Od „dworskiej drogi” odgałęzia się dróżka w stronę Dusalisa Dużego. Kiedyś prowadziła na pole – mórąg ziemi byłego nosiciela książek Karola Pietruszkiewicza i gospodarkę A. i W. Chmielewskich. Obecnie nabiera życia jedynie latem, gdy zjeżdżają nad jezioro turyści z Warszawy. Jeszcze nie tak dawno, bo do 1985 roku, nad siedemnastohektarowym jeziorkiem odbywały się doroczne występy litewskich zespołów z Sejneńszczyzny, podobnie jak obecnie nad Gaładusią, we wsi Burbiszki.

W powojennej Polsce w Żegarach doszło do czterech, a może pięciu następujących dużych inwestycji: remont zabytkowego XVII-wiecznego kościółka, a po jego spaleniu się w 1983 roku budowa nowego, już murowanego; podział ogólnowiejskiego lasu na działki, budowa remizy strażackiej i budowa nowej drogi. Jakkolwiek przy odbudowie i budowie nowego kościoła pomagała również ludność wsi sąsiednich, a budowa remizy odbyła się dużym kosztem gminy, to podział lasu i nowa droga były dziełem wyłącznie ludzi tu zamieszkałych.



Droga do Dworczyńska. Fot. Ewa Przytuła

Droga do Dworczyńska, jako odnoga szosy asfaltowej Żegary–Ogrodniki, wyprowadzona została pięknym wzgórzem w kierunku wsi. Jednak przy niewielkim zainteresowaniu mieszkańców tą wsią, jej odcinek dochodzi jedynie do posiadłości Edmunda Wiaktora. Ma gdzieś w sumie półtora kilometra. SKR (Spółdzielnia Kółek Rolniczych) za pomocą maszyn wyprofilowała ją, wykopała przydrożne rowy i pożyczyła nam przyczepy do jej zwirowania. Ciągniki już mieliśmy swoje. Głównym organizatorem tego przedsięwzięcia był ówczesny sołtys wsi Witold Janczulewicz. A to wszystko odbyło się w 1986 roku. Koszty za wynajem maszyn pokrył istniejący wtedy Fundusz Rozwoju Wsi. Dzięki tej inwestycji zlikwidowano kiepską i wąską drogę, znajdującą się niżej od nowej w odległości stu do stu pięćdziesięciu metrów. O jej istnieniu świadczą jedynie stojący stary, około dwóchsetletni drewniany krzyż Pietruszkiewiczów. Nowa droga prowadzi bliżej budynków rozwijających się paru gospodarstw. Przez nią też zanikło znaczenie drogi do gospodarstwa Marcinkiewiczów nad jeziorem Sztabinki. Pozostała jedynie ścieżka dla pieszych i poruszających się rowerem. Straciła również swoją rangę wąska droga wychodząca koło budynków Jana Kuleszy, chociaż nadal idzie wzdłuż lasu Gajdziszki (Gajdziuszki) do sprywatyzowanej jego części pod nazwą Garbarys (Garborajść? lit. Garbaraistis).

W latach 1964–1965, w czasie wykonywania ogólnokrajowych pomiarów i klasyfikacji gruntów, nie naniesiono na planach drogi do żegarskich lasów

przez pole Antoniego Przeorskiego. Zamieniona została na inną, wytyczoną, jak się okazało po kilkunastu latach, przez dawno opuszczony i zapomniany wiejski cmentarz. Do lasów żegarskich (oficjalna nazwa: Żegarskie Bagno, lit. Bagnoi), wiodą jeszcze dwie drogi: jedna – naprzeciw dróżki do budynków Witolda Wiaktora – do dużej wyspy pod nazwą „Płynię sala” (wzniesienie wśród bagien, grąd); druga zaś – odnoga (jak i poprzednia) drogi Żegary –Bubele, nadająca się nawet na przejazd samochodem osobowym – do części lasu pod nazwą Dubaklonis (trudno ją na polski przetłumaczyć).

Wracając jeszcze do tej drogi przez pradawny wiejski cmentarz, to ona idzie do oddziału leśnego pod nazwą Eglynas. Bodajże przed ośmiu laty, również za kadencji sołtysa W. Janczulewicza, pan wójt wypożyczył sprzęt do budowy prawie nowej drogi, obecnie nadającej się do możliwego przejazdu do lasu. I wtedy za pomocą koparki wydobyto dużą ilość ludzkich kości. Sądziliśmy, że to pozostałość po drugiej wojnie światowej. Dopiero żyjący wówczas jeszcze doktor Zbigniew Malicki, oglądając dziecinne czaszki, wytłumaczył nam, że tu musieli być pochowani zmarli podczas pomoru ludności w XVIII wieku. To by się zgadzało z opisami historii wsi.

Chciałbym zaznaczyć, że tamte roboty były ostatnią szarwarkową pracą wykonywaną przez mieszkańców wsi.

Wśród zanikłych dróg wiejskich trzeba wspomnieć o tej do Sztabinek, wychodzącej z gościńca prowadzącego w stronę Sejn. Biegła ona wzgórzem na prawym brzegu jeziora Sztabinki w kierunku wsi o tej samej nazwie. Szła przez pola pegeeru, choć temu gospodarstwu nie była potrzebna. Po wybudowaniu nowej, odchodzącej od zakrętu drogi pod nazwą „Alkūnė” (łokieć), poprzednia już nie musiała istnieć. Została po niej jedynie mało uczęszczana ścieżka.

Zapewne nie zanikną znajdujące się przy mojej ojcowiznie dwie kilkunastometrowe dróżki do jeziora Gaładuś. Kiedyś służyły one do napojenia koni, gdy poruszano się jedynie wozami w nie zaprzężonymi. Teraz te dróżki służą latem do podjazdu samochodami nad brzeg jeziora wędkarzom lub innym wypoczywającym. Nieraz jeszcze ktoś z rolników przyjeżdża beczkowitzem po wodę z jeziora. Również utrzyma się wiodąca przez naszą kolonię dróżka pod nazwą „Papiškių”, wywodząca się od rosyjskiego słowa określającego popa (księdza). A przeznaczona była na potrzeby księżowskiego pola. Przy komasacji gruntów zostało ono przydzielone memu dziadkowi, a obecnie nadal służy w tym samym celu memu synowi.

Bardzo opuszczona, choć istniejąca w planach, jest dróżka do byłej posiadłości Romanowskich, którzy musieli ją opuścić zimą 1940 roku, gdy zostali przesiedleni na Litwę. Po nich to pole najpierw mieli w dzierżawie, a obecnie są właścicielami dwaj inni gospodarze z naszej wsi. A dróżka przechodzi przez grunty Anieli i Witolda Janczulewiczów.

Po sprzedaży przez moich sąsiadów działek, nad jeziorem Gaładuś powstała całkiem dobra żwirówka do nich prowadząca. Ma jakieś trzysta metrów, jednak z zastrzeżeniem, że to teren prywatny. Pewnie takich dróg, objeżdżając dookoła jezioro, znalazłoby się więcej. Ale to w XXI wieku nowość, do której jeszcze trudno przywyknąć zamieszkałej tu ludności.

Mieszkańcy wsi, oddaleni od podstawowych dróg, również wybudowali sobie niezłe żwirówki do swoich zagrod. Inaczej być nie może, gdyż coraz więcej przybywa samochodów, a i ciągnikiem jechać łatwiej. Najdłuższą zapewne we wsi drogę zrobił na swoje potrzeby Józef Klucznik; ma ona bodajże sześćset metrów i można nią przejechać o każdej porze roku.

Tak pokrótce opisałem, można powiedzieć, wszystkie istniejące we wsi drogi. Na pewno każda z nich ma swoją historię i według porzekadła litewskiego, „może wiele (gdyby mogła mówić) opowiedzieć, kto i kiedy nią przejechał lub przeszedł”.

Żegary, 19 kwietnia 2008 roku

